Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 30 maja 1931 r.** **Nr. 22**



ERSILJA, 3 l. kl. gn. (King's Idler — Angara po Vadi Halfa) hod. i własność p. M. Bersona, zwycięzczyni Nagrody Wiosennej (15.000 zł. — 1800 m.) w Warszawie (żok. Stasiak).
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Z TYGODNIA.

Wtorek, 19 maja.

Trzy trzyletnie klacze stanęły do rozgrywki gonitwy II kat. na dyst. 1600 mtr.: Icy Wind, Colombina i Erba; współzawodniczki ruszyły w dystans w wymienionym wyżej porządku i szły cały czas blisko siebie, na początku prostej Erba zaatakowała leaderkę, lecz córka Ballyherona i Ruń zdołała utrzymać przewagę;
Icy Wind w walce pobiła o długość szyji Erbę,
za którą w odstępie kończyła Colombina.

Ciekawą była następna gonitwa pozagrupowa (1800 metrów), gdyż do startu stanęły dwa wartościowe trzylatki: Efur (Magdaliński), niedawny łatwy zwycięzca nad dobrem polem (w szczególności nad Jaworem, Amuletem i Likungiem) oraz Jowisz II (Michalczyk), który kilka dni temu nacierał dość energicznie na wygrywającego Beduina II; cały dystans prowadził Jowisz II, pilnowany przez Efura, w połowie prostej Efur usiłował dojść do prowadzącego źrebca i przed celownikiem silnie mu zagrażał, w rezultacie oba ogiery mocno pobudzane minęły celownik
Jowisz II z przewagą szyji nad przeciwnikiem.

Gonitwa płotowa zgromadziła ciekawe pole, złożone z dobrych koni; przed trybunami prowadzi Haga, Ponteba, na końcu idzie Furja, na przeciwległej prostej obraz ten sam, trzecie miejsce zajmuje Haga, która ruluje na przeszkodzie, j. Gruda spada z niej, łamiąc obojczyk, Ammon, lądując po przeszkodzie i widząc leżącego jeźdźca raptownie staje, spada zeń kolejno chł. Kawalec, lecz podniósłszy się dosiada ponownie konia i rusza w dystans, w gonitwie tymczasem przodują walczące cały czas Ponteba i Furja, w odstępie Dziadek; na ostatniej przeszkodzie
Furja uzyskuje zdecydowaną przewagę,
oddala się i bije groźną swą współzawodniczkę (dwukrotną zwyciężczynię w sezonie bież. na torze płaskim) o 8 długości, z tyłu Dziadek.

Nie szło również wszystko, jak po maśle i w następnej gonitwie (IV kat. dla 4 l. i st. 1600 mtr.); część koni ruszając od startu powlokła za sobą grube sznury startmaszyny i zatrzymała się. Pasternak, jadący na Sandomierzance III (za nią Bilitis), widząc to zawrócił, zrobiwszy ca pół kilometra; gdy konie ruszyły ponownie, na froncie ukazały się: Sandomierzanka III i Gardenia, którą zaraz zmienił Kiss me Quick, Bonton wkrótce przechodzi na miejsce trzecie, na początku prostej wyczerpana Sandomierzanka III stanęła i wtedy minął ją łatwo Kiss me Quick, następnie zaś Bonton i Bilitis; te trzy konie kończyły na froncie, a gonitwę wygrał
Kiss me Quick, bijąc bardzo łatwo o 5 długości Bonton'a,
z tyłu o dwie długości kończyła Bilitis II.

Ciekawe pole zgromadziła następna gonitwa II kat. dla 4 l. i st. na derby dystansie; stanęły do współzawodnictwa zwycięzcy w sezonie bież.: Dam, Douceur de Vivre, Fenomen, wreszcie Nil i francuz West Nor West, który miał doskonałe galopy; przed trybunami cwałują: Dam, Fenomen, Nil, za nimi West Nor West i Douceur de Vivre, na przeciwległej prostej kolejność ta sama, około stajen Dama atakuje Fenomen, lecz bezskutecznie, Dam oddala się dość swobodnie i mija celownik,
bijąc o długość doskonale finishującego West Nor Westa,
na którym Pasternak być może spóźnił się nieco; o trzy czwarte długości z tyłu Fenomen, przed Douceur de Vivre'm i Nilem.

Dam jest synem Schlingel'a (Dark Ronald i Smart po Caïus), reproduktora w st. Bartoszówka i wartościowej córki Radium, wnuczki Fariman'a angielskiej Radiation, krew więc posiada doskonałą i robi dobrą reputację swemu młodemu ojcu.

I następna gonitwa przedstawiała się również ciekawie, gdyż uczestniczyli w niej nieźli przedstawiciele generacji trzyletniej; ruszyły w dystans: Jatagan II, Jaxa, Ergot, pole rozciąga się, na przeciwległej prostej Jatagan II idzie z dużym odskokiem pierwszy, na początku prostej Ergot i Jaxa mijają wyczerpanego zbyt ostrem prowadzeniem Jatagana II, w rezultacie
Ergot wygrywa łatwo o długość,
bijąc walczących o drugie miejsce Jaxę z Jataganem II, któremu trzecie miejsce odbiera finishujący Sokół II.

W ostatniej gonitwie dnia (ost. kat. 2100 mtr.) dla 3 l. dość liczne pole poprowadził Dniester, za którym galopowały Horyzont i Floret, na przeciwległej prostej Błękitny wyszedł na miejsce trzecie,
Dniester doprowadził i wygrał łatwo,
bijąc o 3 i pół długości walczącą o drugie miejsce parę: Floreta i Lerkę, za którą kończył Horyzont przed pozostałymi.

Tor był lekko elastyczny; kontyngent publiczności odpowiedni do dnia powszedniego, pola dość liczne, konkurencja ciekawa.

Czwartek, 21 maja.

Program dnia rozpoczęła gonitwa 1.600 zł. dla 4 l. i st. na dyst. 2100 mtr.; ruszyły początkowo: Holger, Hermes, Umizg, na przeciwległej prostej konie idą blisko siebie, od połowy prostej dwa przodujące ogiery idą w walce, mocno pobudzane, u celownika
Hermes bije o łeb Holgera,
blisko trzecią kończy niemieckiej krwi Koralle.

Osiem trzylatków stanęło do rozgrywki następnej gonitwy; po fallstarcie ruszyły: Bojar II, za nim Dreyfus, Gracz, Finisz; Bojar II doprowadził stawkę do celownika,
wygrywając łatwo o kilka długości;
o miejsce drugie walczyły, idący cały czas na drugiem miejscu Dreyfus i finishująca z ostanich miejsc Hawana

(która straciła na starcie), ogier uzyskał ostatecznie drobną przewagę.

I w następnej gonitwie zebrało się dość liczne pole ośmiu trzylatków, gdzie, idąca na czwartem miejscu (za Huryską, Jowiszem i Chłostą) rodzona siostra Ibaneza, debiutująca Illuminata, w połowie prostej wyszła na czoło

i swobodnie zwyciężyła o trzy długości,

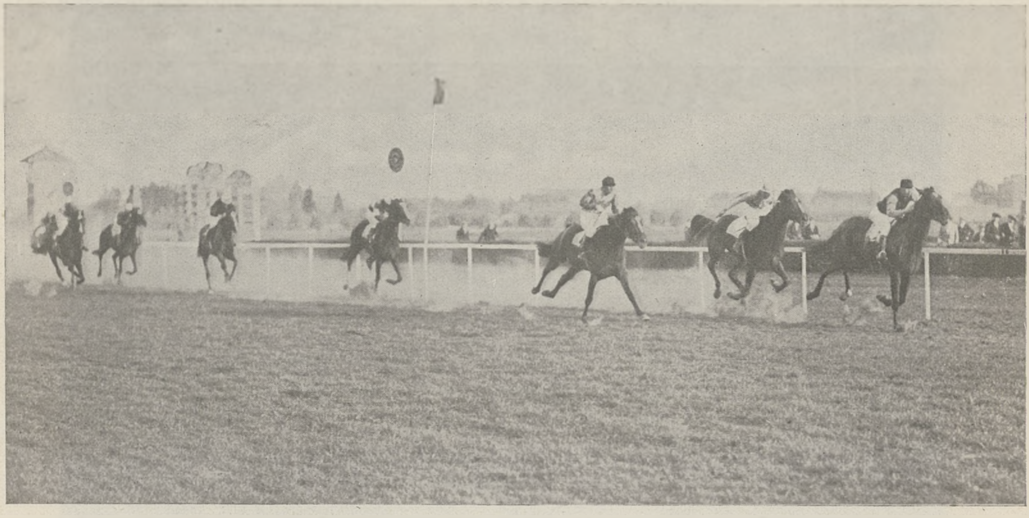
bijąc dobrze finishującego Pengö, Chłostę i pozostałe. Protest jeźdźca Pengö, jakoby mu przeszkadzano, uwzględniony nie został.

Boy'em, Monte Carlo ruszył Dr. Oskar, którego zaraz zmienił Giewont, tak szły jakiś czas, na prostej

z grupy przodujących koni oddzielił się Giewont,

posiadający niegdyś zadatki klasy i w walce z finishującym Monte Carlo, minął celownik, bijąc przeciwnika o trzy czwarte długości, trzecim był Dr. Oskar przed Moją Miłą.

W ostatniej gonitwie dnia córka Parachute'a Gwiazda, idąc początkowo za Tabu II i Istvanem, przeszła na przeciwległej prostej na drugie miejsce, przed prostą zaś



Finish w „Nagrodzie Wiosennej" w Warszawie (15.000 zł. — 1800 m.) ERSILJA, 3 l. kl. gn. p. M. Bersona, bije pod żok. Stasiakiem po walce o 1 dł. Chyżą, Gortynę, Jorę, Nartę, Cherie, Jasiołdę, Amarantinę i Jokohamę.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

W nagrodzie I-szej kat. na dyst. 1600 mtr. spotkały się wartościowe trzylatki: Jacht II, Likurg, Dri Dri i Jaga. Ruszyły w dystans: Dri Dri, Jaga, Jacht II, z tyłu w odstępie szedł Likurg (Gołowkin); gdy w połowie prostej uczestnicy, wyczerpani tempem po torze dość ciężkim mocno osłabli — Gołowkin pchnął swego źrebca, zarezerwowanego na decydującą chwilę i minął współzawodników,

górując łatwo o 4 długości nad Jagą

i pozostałymi szermierzami.

W gonitwie sprzedażnej dla 4 l. i st. uczestniczyło sześć koni; ze startu poszły najwcześniej Fantomas, Prunus i Indian, lecz zaraz wysunął się na leader'a Prunus (lekka waga), rozciągając stawkę, na przeciwległej prostej, od 1600 mtr. słupa Gereza wychodzi na trzecie miejsce i zaraz na drugie, naprzeciwko głównych trybun

Fantomas, Gereza i Indian minęły wyczerpanego Prunusa,

pierwszy z nich bijąc o dwie i pół długości córkę Stavropola.

Na przetargu po wyścigu zwycięzcę nabył za 2.100 złotych p. A. Barszczewski.

W gonitwie II-giej kategorji dla 4 l. i st. za Blue

wyszła na front i nie dała już sobie wydrzeć pierwszeństwa,

bijąc łatwo u celownika Istvana

o dwie i pół długości, usiłującego zagrażać klaczy, lecz bezskutecznie.

Konie stada Krasne wygrały ponownie dwa wyścigi (Giewont i Gwiazda), żokej Gołowkin wykazał doskonałą formę, wygrywając z rzędu dwa wyścigi (Likurg i Fantomas) i zagrażając w trzecim (Monte Carlo) poważnie zwycięzcy; po Fils du Vent wygrały: Likurg i Giewont. Przed początkiem wyścigów padał rzęsisty deszcz, wskutek czego tor mocno rozmiękł.

Sobota, 23 maja.

Program gonitw sobotnich zawierał 9 wyścigów, w których przyjęło udział 46 koni, to też pola były dość liczne, zainteresowanie licznie przybyłej publiczności duże.

W gonitwie płotowej, idący za Hospodarem i Bimbusem w odstępie, Gozdawa zbliżył się od 1000 mtr. dy-

stansu do przodujących koni i gdy po ostatniej przeszkodzie Bimbus wyprzedził Hospodara, idący polem

Gozdawa dość łatwo zwyciężył Bimbusa,

mocnym rush'em osiągając przewagę dwóch i pół długości, w odstępie kończył wyczerpany Hospodar.

W nagrodzie ostatniej kat. dla 4 l. i st. przeprowadził

z miejsca do miejsca i wygrał łatwo Promyczek,

idąca zaś za nim cały dystans Berszada przegrała o szyję przed celownikiem do francuskiej córki Collaborator'a Rose Tremière II.

finishujący energicznie Tyr; oba te źrebce pobudzane w walce mijają celownik, przewagę utrzymał

Awiator bijąc Tyra o pół długości,

daleko kończy Puck i pozostałe.

Ciekawe pole zgromadziło się w następnej gonitwie trzyletniej; Fataliste B. W. ruszył, mając poza sobą Jordana, którego zaraz zmienił węgier Lu Friborn; od 1000 metrów, Jordan ponownie przechodzi na drugie miejsce, w międzyczasie Jupiter na trzecie, na prostej przoduje

Jordan, wygrywając łatwo od Lu Friborna,



Warszawa, u wag po rozegraniu „Nagrody Wiosennej".
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

W gonitwie ostatniej kat. dla trzylatków, po pozostaniu na starcie Mary Lou, ruszyły w dystans Japonja, Rebus, na przeciwległej prostej wychodzą na czoło Manco i Cotre Coeur, naprzeciwko głównych trybun

Contre Coeur pobił wysyłany mocno pobudzanego Manco,

za którym w odstępie kończyły pozostałe z Rebusem na czele.

Do rozgrywki nagrody I-szej kat. dla 4 l. i st. (2200 metrów) stanęło czterech współzawodników: Głuszec, Grzela, Cyklon II i Ilbit; Grzela, idący na drugiem miejscu za Głuszcem, po pierwszych narożnikach wyszedł na front, prowadząc w odstępie mocnem tempem, lecz Głuszec ponownie wysuwa się na czoło

i doprowadza pole do celownika,

bijąc po walce pewnie o 1 długość pobudzanego Ilbita i kończących blisko Cyklona II i Grzelę.

W następnej gonitwie dla 4 l. i st. na krótkim dystansie 1300 mtr. ruszyły: Armagnac, Awiator, Puck, którego zaraz zmienił Pertharite; na prostą wyprowadza stawkę Awiator, do którego przed trybunami zbliża się

za którym tuż kończy finishujący Stabil, Jupiter i Fataliste B. W.

W gonitwie ostatniej kat. dla 3 l. idący na drugiem miejscu za Co mi dasz, syn Priesterwalda, Haszysz (z Hetmanem i rozciągniętą stawką poza sobą) na początku prostej

łatwo minął leader'a,

pociągając za sobą finishującego Ben Hura II i te dwa konie, w odstępie dwóch długości, minęły na froncie celownik, zaś Co mi dasz zdołała utrzymać trzecie miejsce w walce z Hetmanem.

W gonitwie 1.800 zł. dla 4 l. poprowadziły Florimond i Gazella przed Intrygantem i Bachmatem, naprzeciwko tanich trybun Gazella minęła Florimonda, a tę z kolei, przed celownikiem

o pół długości, pobił finishujący Intrygant,

za którymi kończył Bachmat i pozostałe.

W ostatniej wreszcie gonitwie czoło stanowiły Louis d'Or, Imbros, Chapeau Bas, czwartym szedł ostrożnie przygotowywany Jarema III, którego zaraz zmieniła Có-

ruchna, Chapeau Bas zaś około stajen przeszedł na drugie miejsce.

Louis d'Or przeprowadził cały dystans i wygrał

łatwo, bijąc o dwie i pół długości walczącą parę: Chapeau Bas i Ceruchnę, z których pierwszy osiągnął przewagę pół długości.

Dwie pierwsze nagrody wygrała stajnia p. L. Rüdigera (Promyczek, Intrygant), dwie — dzieci Wily Attorney'a (Gozdawa—płoty i Intrygant), dwie ż. Pasternak, na koniach p. L. Rüdigera i dwie trener M. Małenda.

równane ruszyły, ujrzeliśmy na froncie Wagrama, za którym cwałowały Efur i Jawor, przechodzący zaraz na drugie miejsce; porządek idących na froncie koni nie zmienia się, Wagram wyprowadza stawkę na prostą, Gołowkin ogląda się poza siebie, oczekując niespodziewanego ataku, lecz nikt nie podchodzi, przeciwnicy wyczerpani są surowym wyścigiem i

Wagram, wstrzymywany przed celownikiem, kończy gonitwę.

O trzy i pół długości z tyłu Efur (Magdaliński)



Warszawa, 17.V 1931 r., Grażyna, 4 l. kl. gn. p. W. Jaśkiewicza bije pod żok. Sakowiczem b. łatwo o 4 dł. Nevę.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Niedziela, 24 maja.

Nagroda Rulera i J. hr. Zamoyskiego; łatwi tryumfatorzy: Wagram i Grom II.

Piękna pogoda zgromadziła na polu mokotowskiem tłumy, żądne oglądania nadzwyczaj ciekawego programu dnia, uposażonego w dwie nagrody klasyczne. Do rozgrywki nagrody Rulera, naszych 2.000 Gwinei, stanęło sześć źrebców i jedna klacz, którą była Narta, w r. b. debiutująca nieszczęśliwie w nagrodzie Wiosennej, stanowiąca jednak czoło w generacji dwuletniej. Ogiery: otoczony nimbem sławy, w r. ub. pięciokrotny zwycięzca Wagram; Isard III, który niedawno w stylu pobił Eclair'a (coprawda u tego ostatniego okazało się pęknięcie kopyta) łatwy zwycięzca Handicapu Otwarcia w r. b. Jerry, zwycięzca nad Jaworem w r. b. syn Bafura Efur, wreszcie Jawor, III-ci w nagrodzie Borowna r. ub.

W paddocku zwracał na siebie uwagę doskonałą kondycją, zdrowiem i hartem Wagram, debiutujący w roku bieżącym.

Na starcie niespokojnie zachowywały się Isard III i Wagram, mający Nr. 5; gdy wreszcie konie dobrze wy-

przed walczącą o miejsce trzecie parą: Jerry z Isardem III, z których ogier pp. Enderów uzyskuje u celownika przewagę trzech czwartych dł., dalej Narta i Jawor.

Polskie 2.000 Gwinei rozegrane! Najlepszy dwulatek okazuje tendencję do pozostania równie wartościowym trzylatkiem, przeciwników bowiem niebezpiecznych, jak dotychczas nie widać. Wyścig surowy, tempo idealnie równe: 6½ — 31 — 31½ — 31, całość 1 min, 40 s., o całą sekundę bijąca zeszłoroczny rekord Bejruta. Oczywiście sekundom nie możemy przypisywać absolutnego znaczenia, lecz może, może to jest dowodem, iż wreszcie klasa koni u nas się podnosi, iż wysiłki, nie idą na marne! I w roku, w którym w Niemczech klacze uzyskują przewagę i są narzekania na niski poziom rocznika, u nas przeciwnie ogiery wybijają się na czoło, a wśród nich wschodząca gwiazda: Wagram. Cóż powiedzieć o pozostałych uczestnikach: Isard III wyglądał „miękko", Narta po raz drugi zawiodła, nie była w stanie wykonać swego imponującego w r. ub. rush'u, Efur — uważany w stajni za mniej wartościowego od dwóch swych braci Bafur'ów, zrobił doskonały wyścig, jak również i Jerry.

Winszowano gorąco właścicielom i kierownictwu stajni „Ktery-Szepietów", stajni opartej o mocne podłoże hodowlane i posiadającej niemałe na tem polu zasługi.

Trener A. Matczak za kondycję wystawionego do startu pupila, żokej Gołowkin, za równe przeprowadzenie swego źrebca w tempie, odpowiadającem klasie Wagrama, zasłużyli na najwyższe pochwały, próba bowiem była ostra, i rezultat wobec tego miarodajny.

Koń, który zdolny jest przejść koniec dystansu w tem tempie (po ostrym przebiegu), i w takim stylu i po gonitwie nie okazać nawet żadnych oznak zmęczenia — powinienby trzymać i derby dystans, tembardziej, iż pochodzi z rodu koni, zasadniczo późno się rozwijających (Bay Ronald), a jego wielki dziad Bayardo, mając cztery lata wygrał Ascot Gold Cup.

WAGRAM, og. k. ur. 1928 r. w st. Ktery-Szepietów				
	Manton 31	Bayardo 10	Bay Ronald 3	Hampton □ 10
				Black Duchess 3
			Galicia	Galopin 3
				Isoletta ● 10
		Jane Grey II	Le Sançy 4	Atlantic 3
				Gem of Gems 4
			Graceful Girl	Royal Hampton □ 11
				Grace Emily 31
	Ewa	Brzask 9	Melton 8	Master Kildare 3
				Violet Melrose 7
			St. Osythe	Isonomy ● 19
				St. Helena 9
		Tonleiter	Saraband 14	Muncaster 16
				Highland Flying 14
			Tavasz	Primas II 4
				Becses 4

Jeżeli zwrócimy się po wskazówki do przeszłości, to okaże się, iż w okresie powojennym ze zwycięzców Rulera, Derby wygrała: Battaglja, Fala III i Bejrut (Fala III prócz tego Derby dla klaczy, czyli Oaks). Zbaraż zaś był II-im w Derby, pozatem wygrał St. Leger, o mały włos nie zostając jedynym „trzykrotnie wieńczonym" koniem w Polsce. Z koni, zajmujących w „Rulerze" drugie miejsce, Ruta wygrała St. Leger, była II w Derby, Ten był II w Derby i drugim w St. Leger, Dunkierka i Casanova wygrały St. Leger; z trzecich koni jedynie Falstaff wygrał Derby. Wielkiej Warszawskiej natomiast nie wygrał żaden zwycięzca Nagrody „Rulera". Najliczniejsze było pole w r. 1927: 9 uczestników. Cztery pierwsze razy nagroda dostała się zagranicznym koniom, cztery następne razy wygrały je klacze St. Kozienickiej.

Nagroda im. J. hr. Zamoyskiego na derby dystansie zgromadziła pięciu uczestników; generacja czteroletnia reprezentowaną była jedynie przez Groma II, jednego z najlepszych zeszłorocznych trzylatków, lecz konia „klejonego", który w r. b. w pozagrupowej gonitwie pobił jaknajłatwiej Irydjona i Paromana, dowodząc tem, iż jest w doskonałej kondycji. Pięcioletnie wystąpiły: debiutujący, lecz wysoce wartościowy Szeryf, towarzysz stajni Bohun II (mający poza sobą dwa zwycięstwa w r. bież.), wreszcie Fordon, niedawny zwycięzca nad Farmazonem i Osobą z Inteligencji; generację o rok starszą, reprezentował Pirat, niegdyś klasowy ogier, który pobił ostatnio Irydjona i Valibała — konkurencja zapowiadała się więc bardzo ciekawie.

Bohun II leader'uje przed Fordonem i Gromem II, lecz nikt jego tempa nie przyjmuje, wyścig rozgrywa się dość wolno, na przeciwległej prostej Bohun idzie z dużym odskokiem, pozostałe blisko, od 1000 mtr. Grom przekłada się na drugie miejsce, Pirat — na trzecie, na prostą wyprowadza stawkę Grom II (Jednaszewski) i nie niepokojony przez nikogo

łatwo wygrywa o dwie i pół długości;

o drugie miejsce toczy się walka Fordona (Gołowkin) z Piratem (Pasternak), ten ostatni o łeb uzyskuje przewagę nad przeciwnikiem, za którym kończą Szeryf i Bohun II.

Czas wyścigu 2 m. 35½ s., rekord dotyczasowy 2 m. 36 s. (Ruta i Atina) pobity (24½—33½—33—32—32½). Grom II pokazał więc jeszcze raz pazury lwa (p. zeszłoroczny wyścig z Forwardem i Faustem!), zasłużone stado p. F. Wężyka święciło wielce słuszny tryumf, dobrze zapisana w kronice naszego turfu linja żeńska — Gioconda — Sevilla po raz nie wiadomo już który potwierdziła swoją wysoką wartość.

GROM II, og. c. gn. wys. ½ krwi ur. 1927 r. w st. Fr. Wężyka				
	Oszczep 2	Sac-à-Papier 19	Salisbury 32	Camballo 2
				True Blue 32
			First Flight	Melton 8
				Selection 19
		Cross Patty	Bend'Or ● 1	Doncaster 5
				Rouge Rose 1
			Patroness	Pellegrino 1
				Patronage 2
	Gioconda	Gaston 2	Galtee More 5	Kendal ● 16
				Morganette 5
			Tira	Tryton 2
				Rachel 2
		Koalicja	Clover 3	Wellingtonia 3
				Princesse Catherine 3
			Alwa	Ostatni z Astharoth' w 8
				Warjacja

Pozostałe nagrody wzbudzały naturalnie dużo mniejsze zainteresowanie, z braku też miejsca nie możemy ich opisywać szczegółowo.

Syn Nubier'a, Agryppa wygrał łatwo, przeprowadziwszy dystans, drugie miejsce utrzymała przed Nurmim finishująca Jeziorna.

Idący za Litką Eros II, łatwo górował u celownika nad pobudzaną przeciwniczką, za którą kończyła rozciągnięta stawka.

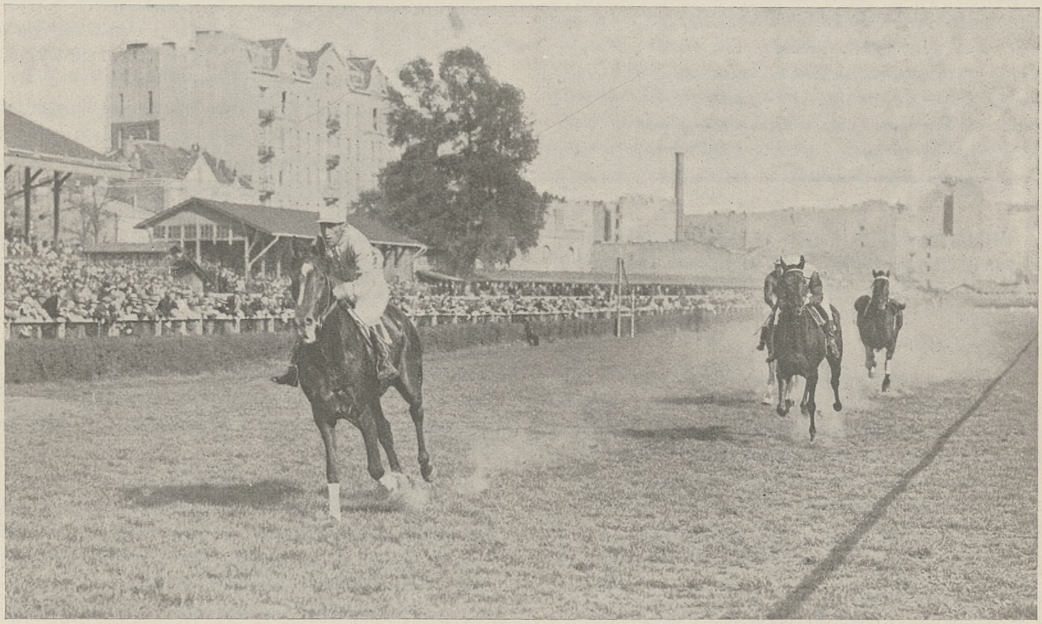
Idący za Shou Shou, Firlej przy wyjściu na prostą wyszedł na front i wstrzymywany wygrał gonitwę od Lancelota i Shou Shou.

Posuwająca się na środkowych miejscach Sandomierzanka III, wyszła w połowie prostej razem z Branką na czoło, bijąc pewnie finishującą niemieckiej krwi Windsbraut o długość.

W przedostatniej gonitwie doszło do emocjonującej przed celownikiem walki Dudlie, Sangeskönigin i Fanfary II (która cały czas prowadziła); klacze te mijały celownik oddzielone od siebie o krótki łeb — krótki łeb, według orzeczenia sędziego u celownika.

W ostatniej gonitwie, idący na ostatniem miejscu Douceur de Vivre, stopniowo poprawiał swoją pozycję, na prostej zawiązał walkę z prowadzącym Fenomenem, bijąc tego źrebca pewnie o długość.

Krasińskiego w r. 1928 — nie imponował rozmiarami i potęgą, imponował rasą i szlachetnością. W naszym klimacie koń pełnej krwi zatraca bowiem swoją szlachetność, ordynarnieje (patrz np. Sac-à-Papier — Mości Książe — Witeź — Fergana, aczkolwiek w danym wypadku chodzi o doskonałą klacz, równowartościową przeciwniczkę Forwarda). Tej degenaracji, tej dekadencji opierają się niekiedy, wyjątkowo, niektóre konie. Taki typ przedstawia naszem zdaniem Wagram, który, o ile przewidywania nasze się sprawdzą, odegrać winien wielką rolę na naszym turfie, następnie zaś w naszej hodowli.



HOSPODAR, 4 l. og. kaszt. p. M. Wąsowskiego wygrywa gonitwę z płotami (2800 m.), bijąc pod j. Grudą b. łatwo o 5 dług. Con Amore, Gozdawę i Bacarata.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Manton, jako ojciec Wagrama, Oszczep (ogier krajowy), jako ojciec Groma II, święciły zasłużony hodowlany tryumf. Odnośnie do Wagrama chcielibyśmy jeszcze zaznaczyć, iż koń ten nie imponuje potęgą budowy, partjami — imponuje hartem i rasą.

Kiedy francuski Chow spacerował w paddock'u z ośmioma naszymi dobrymi końmi przed nagrodą hr.

Na marginesie warszawskiego programu wyścigowego.

(Ciąg dalszy).

Aby choć częściowo sparaliżować podobne machinacje, w Anglji — a pono i gdzieindziej — przyjęto za regułę, że handicaper przy oznaczaniu wagi kieruje się nie ostatnią, bieżącą, lecz najlepszą kiedykolwiek wykazaną przez konia formą.

Powiadają u nas, że jest to upośledzenie konia, który wyszedł z formy. Na to mamy jedynie słuszną odpowiedź: koń, który jest poza formą, nie powinien być posyłany do startu.

Niestety powyższa zdrowa zasada nie jest u nas stosowana.

Nie należy również lekceważyć innych ujemnych objawów, jakie handicapy pociągają za sobą — mianowicie szeregu uzasadnionych czy nieuzasadnionych zarzutów, kierowanych w stronę handicapera, o niesłuszny wymiar wag — podejrzenia o faworyzowanie wpływowych lub specjalnemi względami cieszących się osób i t. p. Niewątpliwie owe podejrzenia są przeważnie niesłuszne — są-

dzę jednak, że usunięcie przyczyny podejrzeń przyczyniłoby się znacznie do oczyszczenia ciężkiej atmosfery turfowej.

Jedyny napozór realny — handlowy — motyw, przemawiający za utrzymaniem handicapów, mianowicie chęć ściągnięcia na tor największej liczby koni, nie może być brany w rachubę przez stołeczny tor, jakim jest warszawski, który przeciwnie winien dążyć do pozbycia się małowartościowego balastu, przyciąganego tu nadzieją wygrania na loteryjce, jaką przedstawiają handicapy i nasze nagrody sprzedażne — a to tem bardziej, że tor ten zaczyna odczuwać przeciążenie drugorzędnym materjałem.

Słowem handicapy, które nietylko nie mają wartości hodowlanej, ale przeciwnie, będąc antytezą podstawowego zadania wyścigów, t. j. selekcji, są wprost szkodliwe, winny być z korzyścią zastąpione przez nagrody z ograniczeniami i nadwagami.

To też z najwyższem uznaniem należy powitać usunięcie handicapów ze wszystkich wyścigów tak zwanych grupowych oraz skasowanie paru ich w wyższej kategorji. Należy też żywić nadzieję, że inteligentna ręka, która tego chwalebnego czynu dokonała, oczyści niebawem i górne regjony naszego programu.

Jedyny wyjątek zrobić można dla tak zwanych „optionalów", czyli „otwartych" handicapów (notabene przy zachowaniu właściwego ich „powszechnego" charakteru) — przedewszystkiem dla tego, że trudno przypuścić, aby ktoś tracił sezon, aranżując nielojalnie wyścigi w celu uzyskania wątpliwej szansy wygrania w roku przyszłym owego otwartego handicapu; przytem zaś handicapy te służą za pouczające kryterjum klasyfikacji koni.

Pozatem z wielkiem również uznaniem należy powitać skasowanie dawniejszych przywilejów w formie odliczeń procentowych za każde wyjście konia do startu — co było demoralizującem i sprzecznem z zasadniczym postulatem, aby koń był posyłany do startu w celu wygrania wyścigu, nie zaś w innym, ubocznym celu.

Główny szkielet programu oparty jest na tak zwanym systemie grupowym, t. j. podziale koni na kategorje podług sum wygranych przez nie.

Przeciwnicy tego systemu nie bez słuszności może dowodzą, że przy pewnym wysiłku możnaby stworzyć program bardziej celowy i słuszniejszy — mniej sztywny — przyczem podkreślają niewłaściwość normy, która naprzykład w nagrodach 1800-złotowych każe biegać koniowi, który wygrał 4.000 złotych, wraz z koniem, który zdobył 9.999. Jednak system ten — jusciż niedoskonały — ma zaletę prostoty i jasności i każdy inny — bądź co bądź — na podobnych opierać by się musiał zasadach. Sądzę natomiast, że możnaby jego sztywność skutecznie i słusznie złagodzić.

Mianowicie taki, jakim jest dzisiaj, bierze on za jedyną podstawę kryterjum szybkości, wykazanej przez konia. Jednak koń pełnej krwi, którego praktycznem, hodowlanem zadaniem przyszłości jest produkcja konia pół krwi, winien posiadać inną jeszcze zaletę — mianowicie przy pewnej szybkości zdolność noszenia wagi, mając na względzie wagę kawalerzysty (znacznie większą od wagi

Notatki ze wspomnień ziemianina hodowcy

(Ciąg dalszy).

Komendant radowiecki obraził się, iż nie był powołany do uczestniczenia w zakupie reproduktorów dla tego stada we Francji, został tedy zaproszony do wzięcia udziału w komisji, wysłanej w marcu 1910 r. do Anglji, do której oprócz mnie należał także mój kolega z rady przybocznej Antoni Łukasiewicz.

Tym razem było zgromadzonych 108 ogierów pełnej krwi w Londynie w Agricultural Hall. Nabyliśmy trzy. Udało nam się dostać dla Radowiec ogiera, rzeczywiście odpowiedniego na pepiniera, nietylko dla pół krwi, lecz i dla angloarabów. Chodziło o piękność, suchość, bardzo prawidłowy exterieur, regularne postawienie nóg przednich, w kolanie i w pęcinach, swobodną akcję łopatki, wogóle o te dane, które były konieczne, aby poprawić błędy koni radowieckich, powstałe skutkiem zaślepienia zakochanych w nich bezkrytycznie kierowników i fatalnego systemu wychowu.

Przy przeglądzie stadniny tak w obecności szefa sekcji Zaleskiego, jak i wtedy, gdy urzędowaliśmy we dwóch z hr. Herbersteinem, oglądając jaknajbardziej szczegółowo każdego konia (było ich około tysiąca), znaleźliśmy przeważną ilość ściągniętych w kolanach o francuskiem postawieniu nóg przednich. Nawet Shagye, podług mnie najodporniejsze z rodów radowieckich, były temi wadami dziedzicznemi obciążone. Uznaliśmy, iż conajmniej 200 sztuk należy natychmiast wyeliminować.

Nagrodzony King's Premium 150 Ł, kasztanowaty Star of Hanover, ur. w U. S. A. 1897 r. po Hanover i Star Actress po Kendal — Petrarchina po Petrarch, łączył w sobie wszystkie zalety przez nas wymagane. Startował 51 razy. Najwięcej zwycięstw odniósł jako 4-letni.

Dla Bukowiny wybraliśmy kasztana President Roosevelt, ur. 1900 r. w st. Col. Tomson, po Cherry Ripe — Queen Wilhelmina po Queen's Counsel — Dutch Rose po Dutch Skater. Jego córką jest Perła IV, matka Pirata, który jako dwulatek wykazał pewną klasę na torze w Warszawie.

Trzeci nabytek potężny skaro gniady Bruce Hatteraik ur. 1903 r. po Dirk Hatteraick — Brucette po Bruce, przeznaczony został dla Morawy.

Chciałem przywieść dla Galicji doskonałego i bardzo pięknego gn. og. Ormeton, ur. 1903 r. w st. p. Buchanan po Orme — Lottie Hampton po Royal Hampton — Temerere po See Saw, zapaliłem się do niego tak, że jeździłem za nim aż do Buscton, Derbyshire. Jak tusz zimnej wody podziałała na mnie cena 10.000 funtów. Pocieszyłem

żokieja), a przytem poważnego rynsztunku. To też sądziłbym, że należy nagradzać i wyróżniać nietylko szybkość, lecz również zdolność noszenia wagi i wprowadzić przepis, mocą którego koń, który wygrał nagrodę pewnej kategorji, miałby prawo jeszcze raz biegać w tej samej kategorji z nadwagą jakich 3 — 4 kilo, **o ile suma** przezeń wygrana nie wyklucza go z danej kategorji. Przepis ten, niewątpliwie słuszny, łagodziłby jednocześnie zbytnią sztywność systemu grupowego.

Najdotkliwszem jednak dziedzictwem powojennej epoki jest znaczna liczba gonitw dla trzylatków i starszych na dystnsie 1300 metrów. Już przed kilku laty na łamach „Jeźdźca i Hodowcy" zwracałem uwagę na tę szkodliwą anomalję i ponadto, co tam powiedziałem, niewiele mam do nadmienienia. Wiem, że trzeba tu walczyć z domaganiami się pewnych właścicieli, którym się zdaje, że są w posiadaniu „flyerów", gdy są to w istocie rzeczy jedynie nerwowe gałgany. Nie o nie tu jednak głównie chodzi. Ważniejszą rzeczą jest to, że gonitwy te wraz z będącemi ich następstwem utrapionemi startami są pepinjerami koni-neurasteników. Mam mocne przeświadczenie, że niejeden trzylatek, który w innych, normalniejszych warunkach eksploatacji mógłby być wcale niezłym szermierzem lub doskonałym oficerskim koniem, zmarniał i zniszczył swój system nerwowy dzięki owym 1300-metrowym wyścigom. Przedewszystkiem zaś niewątpliwie spora ilość wartościowych klaczek zostaje stracona dla hodowli dzięki tym rujnującym system nerwowy gonitwom.

(Dok. nast.) *Bohdan Wydżga.*

Listy z Anglji.

Z niecierpliwością oczekiwano w Anglji debiutu francuskiego cracka Xandovera, zeszłorocznego zwycięzcy Poule d'Essai i Prix Lupin.

Wspaniałe galopy zdawały się potwierdzać wysokie o nim zdanie handicapera, toteż kiedy wystąpił w Victoria Cup (1400 mtr.) był powszechnym faworytem.

Prasa angielska pisała nazajutrz z przekąsem: „Despite his 9 st. 7 lbs., he was backed as though he were a wordl champion" (pomimo swych 60 kg, był grany jak gdyby był championem świata).

Xandover jednak zawiódł wszystkie oczekiwania. Do połowy dystansu trzymał się za prowadzącym Tel Asur,

---

się jednakże dość łatwo, gdyż byłem zawsze tego zdania, że sprowadzenie z ojczyzny follbluta klaczy źrebnych jest jaknajbardziej wskazane; co się tyczy reproduktorów, to wobec zawrotnych cen i trudnego zaaklimatyzowania angielskich importów, wolałem ogiery urodzone i trenowane na kontynencie.

Generał hr. Huyn ustąpił w czerwcu ze swego stanowiska.

Polecony przez eksc. feldmarszałka porucznika Bacsak'a, generalnego inspektora remontu, pułkownik Ernest Merhal, dotychczasowy kierownik węgierskiego stada państwowego Sütveny, został mianowany następcą hr. Huyn'a. Bardzo zdolny człowiek, sportsmen, wykształcony hippolog, zapoczątkował z miejsca małą stadninę pełnej krwi w Radowcach, następnie znacznie rozszerzoną i przeniesioną do Wieselburga. Ogromnie ostry i wymagający w stosunku służbowym dla podwładnych mu oficerów, ciemiężył ich na każdym kroku. Żądał, aby każdy z nich umiał na palcach rodowody w krwi pełnej. Śmiać mi się chciało, gdy usłyszałem wcześnie rano starego majora, wykuwającego na pamięć „Stockwell, The Baron — Pocahontas , Stockwell, The Baron — Pocahontas".

W obecności szefa sekcji Zaleskiego, przeselekcjonowaliśmy z pułkownikiem Merhalem kolejno wszystkie konie stada radowieckiego. Ku mojej wielkiej satysfakcji przeznaczono nietylko wyznaczonych przezemie dwieście, lecz oprócz tych dalszych sto kilkadziesiąt do natychmiastowego wybrakowania. Moją pierwotną propozycję uważał komendant major Wolf, za umyślnie żywiony zamiar zniszczenia Radowiec — obecnie nie śmiał ust otworzyć. Skoro później biadał przedemną, że sobie w łeb strzeli, gdyż Merhal zanadto po nim jeździ, nie omieszkałem mu wytknąć: „ze mną nie chcieliście w miłej zgodzie pracować, bawiliście się w cichy bierny opór, dobrze wam tak, teraz musicie tańczyć, jak wam pułkownik zagwiżdże".

Mój długoletni przyjaciel generał Br. Enis, komendant naczelny depôts w Galicji, zrezygnował i przeniósł się na emeryturę do Grazu. Twierdził, iż jako starszy rangą, nie życzy sobie być podkomendnym Merhala, zamiłowany myśliwy, obeznany dokładnie z naszą hodowlą, pokochał prawdziwie polską ziemię — pożegnaliśmy go z wielkim żalem. Staruszek dotąd do mnie pisuje i pilnie o wszystko się dopytuje. Zapalony araboman, przytakuje, chociaż z daleka, wszelkim zabiegom, czynionym obecnie ku podniesieniu hodowli konia orjentalnego.

Wracając po Derby 1910 r., wstąpiliśmy z Ant. Łukasiewiczem do Napagedl. Już w Wiedniu przeprosił p. Baltazzi, że z powodu urzędowania podczas wyścigów nie może pojechać z nami — polecił telegraficznie, by nas jaknajlepiej przyjęto. Dyrektor stada wyjechał na stację i powiózł nas wprost na paddocki, na których oglądaliśmy pasące się klacze, mające źrebięta u boku, zaś klacze jałowe osobno odłączone.

a potem odpadł beznadziejnie. Wtedy na czoło wyszedł 6 l. Fleeting Memory i doprowadził wyścig do końca, bijąc w walce o długość 4 l. córkę Friar Marcusa, Sister Clover, która w r. z. była III-cią w Tysiąc Gwinei. Blizkim trzecim był Diolite, który, gdyby nie wypadek w wyścigu, zapewneby wygrał.

Zwycięzca Fleeting Memory, kupiony przez obecnego swego właściciela p. Sol Joela jako trzylatek za 800 gwinei, wygrał dlań w r. 1929 Stewards Cup (1200 mtr.), w r. 1930 był w tej samej nagrodzie II-gi o łeb za Le Phare, w r. b. zaś był bez miejsca w Lincolnshire Hdc.

Wobec tak zupełnej porażki, Xandovera wycofano z Great Jubilee Hdc (2000 mtr.), gdzie miał się spotkać z najlepszą klasą handicapową angielską. W wyścigu tym wzięły udział dwa klasowe ogiery ks. Aga Khana, Rustom Pasha i Ut Majeur oraz Diolite.

Publiczność jednak obrała sobie faworytem (9:4) syna Buchana 5 l. Racedale, który miał za sobą tylko wspaniałe galopy.

Tym razem informacje się potwierdziły.

Pierwsze 1600 mtr. prowadził Lion Hearted, następnie wyszły na czoło Christopher Robin i Racedale i już do samego celownika wrzała między nimi zacięta walka, która przyniosła zwycięstwo o krótki łeb Racedalowi.

Trzeci o ½ długości był Cat O'Nine Tails.

Ogiery ks. Aga Khana zupełnie zawiodły, przyczem waga nie odegrała tutaj decydującej roli, już w roku zeszłym bowiem wykazywały one b. nierówną formę. Dla Diolite'a dystans okazał się za długi.

Z powodzi handicapów wspomnę jeszcze o starożytnej próbie stayerów Chester Cup (3600 mtr.), w której zwycięzca, oprócz 2.580 funtów i puharu, miał otrzymać olbrzymi krążek sera chesterskiego, wartości 5 Ł.

16 koni wzięło w gonitwie tej udział, przyczem faworytem był 5 l. Trimdon, syn Son in Law'a, który w r. z. wygrał Ascot Gold Vase, a niedawno zdobył Queen's Prize. Na finishu jednak łatwo pobił go 7 l. wałach Brown Jack (top-weight), który w ciągu swojej dotychczasowej karjery wykazał nadzwyczajną dzielność. Próbowany w początkach swej karjery na płoty, wygrał 7 wyścigów z 10, w których uczestniczył. W r. 1928 zaczął biegać w wyścigach płaskich i wygrał m. i. Ascot St. W r. 1929 wygrał Alexandra Stakes (najdłuższy wyścig w Anglji), zaś w r. 1930 powtórnie Alexandra St., Goodwood Cup i Doncaster Cup.

Ojciec Brown Jack'a, Jackdaw, sławny przedewszystkiem jako ojciec hurdlerów i steeplerów, wygrał również w swej karjerze Alexandra Stakes.

Przejdźmy teraz do trzylatków, których nazwy, wobec blizkiego terminu Derby, są na ustach wszystkich.

Po rozegraniu nagrody Dwa Tysiące Gwinei, sytuacja zdawała się zupełnie nieskomplikowana. Dwa pierwsze konie, Cameronian i Goyescas w tym, lub odwrotnym porządku powinny być na przedzie w Derby i walka powinna się rozegrać tylko o III-cie miejsce.

Dzień 13 maja, rozgrywki Newmarket Stakes na średnim dystansie 2000 mtr., przyniósł zupełny przewrót w tych obliczeniach.

Jako gorący faworyt publiczności, wystąpił naturalnie Goyescas (11:2), następnie liczono się z Link Boy'em (13:2). Reveillon i Sir Andrew odstartowały z cotą 8:1.

Gonitwę poprowadził wolno Huron przed Armagnac'em i Linghtning Star. W połowie dystansu doszły do

---

Stadnina w Napagedl była prowadzona, jako interes nietylko opłacający się, lecz dający znaczne dochody. Dlatego roczniaki były wychuchane i nader ostrożnie się z nimi obchodzono. Boksy miały obijane materacami. Ogierki były przepędzane pojedyńczo w okólniku, otoczonym wysokim, szczelnym parkanem z desek heblowanych. Luksus w stajniach, obmyślony na efekt dla zwiedzających. Boksy reproduktorów były politurowane, żłoby marmurowe (może imitacja), wewnątrz wisiała lampa elektryczna, przyćmiona kloszem matowym.

Reproduktory znajdowały się tam następujące:

Spółki hodowlanej:

1) Stary gn. Matchbox po St. Simon — Match Girl, drugi w angielskiem Derby za Ladas'em, silny, zrównoważony nie wyglądał jednak na wielce zasłużonego ojca rodziny, jakim był w rzeczywistości.

2) Zwycięzca wielkiej nagrody w Baden-Baden kaszt. Gouvernant, wychowany w Jardy, syn Flying-Fox'a i Gouvernante, po Energy, ładny, niezbyt potężny, pokrój konia o bardzo wykończonych formach.

Rządowe:

3) Tryumfator w austrjackiem Derby i St. Leger, i w niem. Derby prześliczny, kaszt. Con amore po Matchbox — Grisette po Pasztor, odradzał się najlepiej w linji żeńskiej.

4) Wnuk Kincsem i Buccaneer'a gn. Tokio, nie dotrzymał w hodowli tego, czego można było spodziewać się po jego fenomenalnej karjerze wyścigowej.

Klacze stadne w Napagedl nie wytrzymywały ani co do świetności rodów, ani jako zasłużone matki, porównania z widzianemi trzy lata temu w Jardy. A przecież już za dawnych czasów twierdzili koczujący Beduini, że pokrój i maść, dziedziczy ogier, zaś wszystkie inne zalety i wady, także zdrowie i temperament, przechodzą z klaczy na potomstwo. Zresztą i dzisiaj jeżeli robimy badawcze spostrzeżenia, to na widok pięknego konia wykrzykniemy „jaki on do ojca podobny", jeżeli jednak zechcemy ocenić jego inne przymioty, dojdziemy do przekonania, iż „dobry charakter" i wytrzymałość odziedziczył po matce.

Wielka wystawa myśliwska pod protektoratem cesarza i połączona z nią wystawa koni, ściągnęły we wrześniu przyjezdnych gości z kraju i zagranicy. Wiedeń przybrał odświętne szaty.

Polskie trofea łowieckie zdobyły ogólny podziw. Bardzo zajmujące były przedstawienia kinowe, dające obrazy z polowań i przyrody. Zdjęcia z cesarzem, strzelającym do gemz, gonionych po przez góry i skały, były zachwycające dokładnością i wiernością w oddaniu przebiegu całego dnia łowów, począwszy od wsiadania myśliwych na górskie koniki, aż do rozkładu ubitej zwierzyny.

(C. d. n.) *Essor.*

przednich koni: Sir Andrew i Goyescas, Link Boy zaś szedł ciągle ostatni. Przy górce Sir Andrew wyszedł na czoło przed Reveillon, za którym szedł Jacques Emile Blanche i Goyescas. Kiedy rozpoczął się spadek, Link Boy, który był dotąd zamknięty, doszedł silnym finishem i zaatakował Sir Andrew. Sir Andrew utrzymał jednak przewagę 1· długości do samego celownika, o łeb za Link Boy'em był Reveillon, za którym o łeb Goyescas.

Wyścig ten zasługuje na obszerny komentarz.

Zwycięzca Sir Andrew urodził się w Stanach Zjednoczonych, jako syn importowanego francuskiego Sir Gallahada III i Gravitate po Henry The First i jest własnością p. Williama Woodwarda, prezesa Jockey Clubu w New Yorku.



CZEKAN. płn. og. gn. (Proporzec i Uciecha) zwycięzca gonitwy z przeszkodami (3.000 zł. — 4200 m.) w Poznaniu, pod swym właścicielem kpt. Byczyńskim.
(*Fot.: N. Pełczyński — Warszawa*).

Zadebjutował w r. b. przed miesiącem w Craven Stakes (1600 mtr.) i niosąc nadwagę był dobry IV-y za Philae, Truculent, Cameronian.

Zwycięstwo w Newmarket St. nie daje mu jednak zbyt wielkich szans w Derby, zarówno ze względu na złożenie się wyścigu, rozegranego na szybkość, na czem stracił idący na ostatnim miejscu Link Boy, jakoteż ze względu na pochodzenie. Sir Gallahad III był tylko sprinterem i potomstwo jego w Ameryce, na torach płaskich (bez górek i spadków) jest zdolne do wygrywania na dystansie maximum 2000 mtr. Zresztą pół brat Sir Andrew'a po ojcu, The Scout II, który w r. z. także wygrał dla p. W. Woodwarda Newmarket St. nie odegrał żadnej roli w Derby.

Ze zwycięzców Newmarket St., po wojnie jeden tylko Call Boy wygrał Derby, reszta zawiodła haniebnie.

Moralnym zwycięzcą zresztą był Link Boy, który przegrawszy o łeb tylko III miejsce w Dwóch Tys. Gwinei, zrobił tutaj daleko lepszy wyścig. Niemniej stamina jego, jako syna Pharosa, może budzić wątpliwości.

Goyescas przegrał III-ie miejsce o łeb, według wyroku sędziego do Reveillon'a, chocież część publiczności i żokej jego Elliott, twierdzą, że był III-i. Zarówno trener jego i żokej utrzymują, że nie poznali konia w wyścigu i tłumaczą to stanem toru, który był zbyt twardy, i zbyt wolnym wyścigiem.

Znawcy jednak krytykowali mocno jego akcję w wyścigu, a zwłaszcza wysokie trzymanie głowy. O łeb tylko za Link Boy'em był Reveillon (Solario-Vesper Bell) sir George Bullough'a. Reveillon, jako dwulatek na trzy starty wygrał 2 razy, a obecnie debjutując zrobił tak wspaniały wyścig, że szanse jego w Derby są pierwszorzędne.

Według ostatniego zapisu mają prawo startu w Derby jeszcze 82 konie — 81 ogierów i 1 klacz (Adventuress). W liczbie tej znajdują się 3 trenowane we Francji: Mydas, Poker d'As i Grand Vizier, ze względu jednak na ich tegoroczną karjerę, udział ich jest b. wątpliwy.

Cameronian, łatwy zwycięzca „Dwóch Tysięcy Gwinei", nie wystąpi już przed Derby, utrzyma więc napewno do końca tytuł pierwszego faworyta. Stamina jego jest jednak również pod znakiem zapytania. Nietylko dlatego, że jest on synem Pharosa (po Phalaris), którego optimum nie przekraczało 2000 mtr., ale również ze względu na sposób, w jaki wygrał Dwa Tysiące Gwinei. Pomimo nadzwyczaj ostrego tempa wyścigu (prowadziły Portlaw i Lemnarchus), Cameronian już po przejściu 1200 mtr. minął je, co dowodzi, że wyścig wygrał jak prawdziwy sprinter, chyba że jest koniem wyjątkowej klasy flyerem i stayerem. Z drugiej strony oszczędna jego eksploatacja (jako 2 l. biegał 1 raz, jako 3 l. 2 razy) daje do zrozumienia, że jego kondycja fizyczna nie jest bez zarzutu. Do jednej z nim grupy zaliczę pół brata jego po ojcu Link Boy'a, Dr. Dolittle i Sir Andrew, jako konie o niedostatecznie stwierdzonej staminie.

Dr. Dolittle, pomimo że miał za sobą dotąd tylko jeden przegrany wyścig wczesną wiosną (IV-ty za Orpenem), a z nagrody Dwa Tysiące Gwinei był wycofany z powodu

wypadku na paddocku, był ciągle jednym z czołowych faworytów. Stronnicy jego tryumfowali, kiedy w dniu 19 maja spotkał się w Yorku w nagrodzie Londesborough Plate (1600 mtr.) z Jacopo, który miał pewne trudności w treningu i dlatego tutaj dopiero debjutował. Dr. Dolittle pobił Jacopo'a, prowadząc z miejsca do miejsca o 8 długości!

Nie można jednak zapomnieć, że jest on synem Abbots Trace, który stayerów dotąd nigdy nie dawał.

Co do Jacopo, to po tym wyścigu zostanie zapewne skreślony z Derby.

Za stayerów uchodzić muszą synowie Solario: Orpen i Reveillon i jeżeli Derby rozegrane będzie na siłę, powinni na pewno odegrać w nim decydującą rolę. Stayerem jest również Pomme d'Api ks. Aga Khana, który potem, gdy był bliski V-ty za Link Boy'em w Dwa Tys. Gw., wygrał w wielkim stylu Burwell St. (2400 mtr.) od 4 l. The Scouta II, prowadząc większą część dystansu. Jest on synem Zionist'a (II w Derby, zwyc. Irlandzkiego Derby) i francuskiej Pomaré (St. Just-Posada).

Szanse outsiderowskie ma Sandwich, który wygrał Chester Vase (2400 mtr. 1,605 fts.), bijąc Pickpocketa. Sandwich jest po Sansovino i Waffles (matka derbisty Manna'y) i został nabyty przez obecnego właściciela lorda Roseberry za 3,600 gwinei jako roczniak.

Homer (Hurry On-Double Black) A. de Rothschilda, który jako 2 l. był III-i w Middle Park Plate, imponuje wprost na robocie galopami, w wyścigach jednak, jak dotąd, zawodzi.

Reasumując powyższe, w wyścigu na siłę największe szanse w Derby zdają się mieć Goyescas (byleby tor nie był zbyt twardy), Orpen i Reveillon, w razie zaś wolniejszego wyścigu dla Goyescasa najgroźniejszymi będą: Cameronian i Link Boy.

Z wyścigów dwuletnich, które odbywają się codziennie, poczynając od marca, rozegrano zaledwie dwa klasyczne na dystansie 1000 mtr. Sandown Park Stud P-ce St. wygrała gniada córka Tetratema'y i Blanc Mangé ($^3/_4$ siostra Blandforda), Tarte Maison ks. Aga Khana, bijąc faworytkę Pyrene po Papyrus i Polly Flinders, a więc pół siostrę po matce Arabelli, ppułk. G. Lodera.

Pyrene odstartowała również jako silna faworytka (9:4), w następnym wyścigu Spring 2 Y. O. Stakes w Newmarket. Wyścig prowadziła, na finishu jednak łatwo ją minął o 3 długości Pollux (Pharos—Anadyomene) A. de Rothschilda.

Trzy powyższe dwulatki: Tarte Maison, Pollux i Pyrene są jedynymi jak dotąd pretendentami do nagród klasycznych w Ascot.

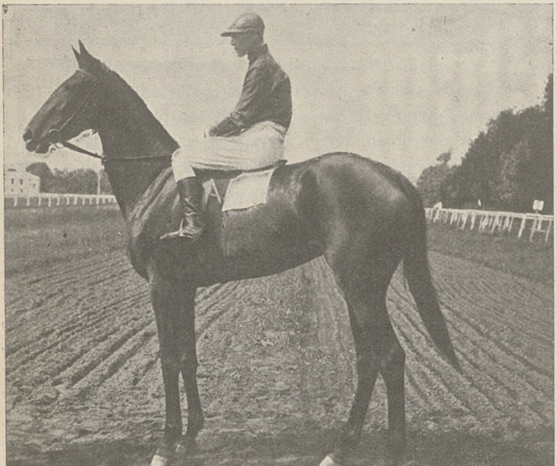
Hodowców polskich zainteresuje może rozgrywka 400 funtowej nagrody dla 2 l. Sommerville St. (1000 mtr.), w której z 23 koni, 3 kończyły w zaciętej walce, przyczem Short Hand po Papyrus, pobił o szyję córkę Winalota Lucky Sarah, za którą o szyję był Patriot (Torelore — La Patrie).

Londyn, w końcu maja.

Harry of Hereford.

Salome.

W stadzie p. Jana Łaszkiewicza znajduje się matka stadna własnego chowu, słynna Salome. Wiadomości o niej z pewnością zainteresują czytelników „Jeźdźca i Hodowcy".



SALOME kl. c. gn. ur. 1914 r. w st. J. Łaszkiewicza (Saltpetre — Tiny Queen po Palmiste), jako trzylatka (żok. Lemmel) na torze wyścigowym w Moskwie. (*Fot.: z roku 1917*).

Matka Salome, siwa Tiny-Queen, była córką Palmiste'a. Biegała z małem powodzeniem we Francji w barwach hr. Le Marois i została sprzedaną za wysoką cenę na matkę do Austrji, gdzie dała ogierka od Grey-Melton'a. Nowy jej właściciel Mautner von Markhof, znany amator siwych koni, nie ceniąc widocznie zbyt wysoko Tiny-Queen, sprzedał ją jałową do Polski, gdzie nabył ją p. Jan Łaszkiewicz. W czasie podróży do Charkowa Tiny Queen w wagonie urodziła po Saltpêtre sk. gn. klaczkę, która została nazwana Salome. Karjera jej była tak niezwykłą, że zainteresowała nawet anglików, którzy pisali o Salome w czasopiśmie „The Sportsman" (lipiec 1917 r.), a w rosyjskiem „Konnozawodstwo i Sport", znajduje się o polskim koniu taki ustęp... „Salome biegała w Rosji tak, jak nie biegał jeszcze ani jeden trzyletni koń. Dotychczas nie było jeszcze trzylatka ,któryby wygrał Produce, Derby, St. Leger i Wielką Moskiewską. Wszystkie te nagrody zdobyła Salome".

W ciągu swej karjery wyścigowej w Moskwie, Salome biegała siedem razy, wygrała sześć pierwszych nagród: Derby, Produce, Nagrodę Cesarzowej, Międzynarodową, Ribeaupierre'a i Wielką Moskiewską. Raz jeden tylko była drugą, ulegając o krótki łeb na mniej odpowiednim dla niej mokrym torze, importowanemu z Anglji

mantaszewskiemu Windsorowi, którego następnie zwycię-żyła, dając mu 5 funtów. Jako dwulatka Salome biegała 6 razy, była 3 razy pierwszą, raz drugą i 2 razy trzecią.

Jeżeli wziąć pod uwagę niezbyt korzystne czasy, w których się wychowywała Salome, słabego żokeja (Lemmel), pod którym zwycięsko biegała i wysoką klasę konkurujących koni takich stajni, jak Mantaszewów, Łazarewa i wielu innych, — to wielka wartość tej nad zwyczajnej klaczy jeszcze więcej się uwypukla.

Niestety, Salome chronicznie pozostawała jałową. Dzięki temu tylko, udało się ją wyrwać z rąk bolszewików i przywieść do kraju.

W 1925 r. widzimy jedenastoletnią Salome na torze warszawskim, gdzie jako własność p. Łaszkiewicza, lecz w barwach pułkownika Karatiejewa, bierze udział w wyścigach. Właściciel za poradą lekarzy weterynarji miał nadzieję, że może wysiłek fizyczny tej starszej już klaczy wpłynie dodatnio na przemianę materji,a w konsekwencji na jej zdolność zaźrebienia się.

Wysiłki i zabiegi czynione w tym kierunku wydały wreszcie skutki i klacz została zaźrebiona, a dnia 5 maja przyprowadziła na świat c. gn. ogierka. My zaś ze swej strony życzymy sympatycznemu sportsmenowi dalszego powodzenia i z pewnością z wielkiem zainteresowaniem śledzić będziemy wyścigi przychówku Salome na warszawskim torze, na którym Salome, z powodu przeszkód wytworzonych wojną światową, nie mogła biegać we właściwym czasie.

Zalutyń.

Stanisław Komorowski.

Bibljoteka imienia Stanisława Wotowskiego.

Hippiczna społeczność nasza poniosła niedawno stratę w osobie zmarłego nestora hippologów polskich — ś. p. Stanisława Wotowskiego. Ubył człowiek, który całe swe życie poświęcił pracy na niwie hodowlanej, sportu konnego i piśmiennictwa fachowego. Pozostawił po sobie spadek, który w naszej literaturze hippologicznej zajmuje wydatne miejsce i zawsze służyć będzie badaczom przeszłości naszego życia hodowlanego za niewyczerpane źródło wiadomości. Materjał ten zawarty jest przedewszystkiem w 25 rocznikach tygodnika sportowo-hodowlanego „Jeździec i Myśliwy", którego ś. p. Stanisław Wotowski był redaktorem i wydawcą w latach 1891 — 1915. Pozatem z pod pióra Jego wyszło kilka osobnych książek oraz bardzo znaczna ilość artykułów, zamieszczanych w najrozmaitszych czasopismach fachowych i codziennych.

Biorąc żywy udział w piśmiennictwie hippologicznem ś. p. Stanisław Wotowski gromadził literaturę tej gałęzi wiedzy, z czego z biegiem lat powstała cenna bibljoteka, zasobna w dzieła ciekawe, a często i rzadkie. Jeszcze za życia Swego ofiarował Towarzystwu Zachęty do Hodowli Koni w Polsce oryginalne wydanie „Hippiki" Dorohostayskiego z roku 1647, którą u schyłku ubiegłego stulecia otrzymał w darze od p. Rulikowskiego. Rzadki ten egzemplarz oprawiony został ozdobnie w skórę i stanowi dziś ozdobę i chlubę bibljoteki Towarzystwa.

Gdy śmierć zabrała niestrudzonego i do głębi oddanego sprawie ś. p. Stanisława Wotowskiego nasunęła się myśl, by uszanować pracę Jego i zachować dla przyszłych działaczy i pracowników na tej samej niwie dorobek bogatego doświadczenia i wiedzy Autora, który, nie szczędząc swego trudu dla dobra ogółu, pozostawił po sobie cenną spuściznę literacką.

Inicjatywa w tej mierze wyłoniła się z Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, a właściwie jego Prezesa Aleksandra hr. Dzieduszyckiego.

Pan Prezes zwrócił się do rodziny Zmarłego z propozycją o przekazanie bibljoteki Towarzystwu Hodowli Konia Arabskiego, z tem, że będzie ona zachowana w odrębnej całości i zostanie otwartą dla użytku interesujących się sprawami hodowli koni.

Myśl ta została przez rodzinę ś. p. Stanisława Wotowskiego przyjęta jaknajprzychylniej i zbiory oddano do dyspozycji Towarzystwa. Książki umieszczone zostały w osobnej, stylowej szafie z ciemnego mahoniu z napisem na tabliczce miedzianej: „Bibljoteka imienia Stanisława Wotowskiego".

Księgozbiór ten składa się z przeszło 200 tomów dzieł przeważnie hippologicznych w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Pierwsze w nim miejsce zajmuje komplet „Jeźdźca i Myśliwego", składający się z 25 roczników, z których część jest w dubletach.

Jaką wartość przedstawia ten zbiór, może ocenić tylko amator bibljofil, który próbował roczniki te skompletować. Są one dzisiaj bardzo wielką rzadkością i w handlu antykwarskim, spotkać je można chyba tylko przypadkiem. Również niemało trudności sprawia wynalezienie ich w bibljotekach publicznych, nie mówiąc już o młodych stosunkowo księgozbiorach zakładów naukowych, jak szkół wojskowych, rolniczych i t. p.

Tymczasem „Jeździec i Myśliwy" jest istną skarbnicą wiadomości, zamykającą w sobie ćwierć wieku naszego życia hodowlanego. W rocznikach swoich zawiera dużo artykułów wybitnych autorów o charakterze najrozmaitszym, a więc: wspomnienia z lat dawnych, zestawienia, statystyki, polemiki, dyskusje, opisy stad, bardzo bogatą kronikę bieżącą, rozporządzenia władz i mnóstwo innych ciekawych danych. Badacz znajdzie w nich materjał niewyczerpany, a jak dotąd, to również prawie niewyzyskany. Miłośnicy więc naszej przeszłości hippicznej mogą ze źródła tego czerpać dowolnie potrzebne im wiadomości.

Na następnem po „Jeźdźcu i Myśliwym" miejscu postawić należy drugą dużą pracę ś. p. Stanisława Wotowskiego, prowadzoną przez szereg lat, a mianowicie „Księgę Stadną Koni półkrwi w Królestwie Polskiem", wydawaną przez Delegację Hodowli Koni przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (później przez Centralne Towarzystwo Rolni-

cze) z zasiłków udzielanych na ten cel przez Towarzystwo Wyścigów Konnych. Razem wyszły 3 tomy tej Księgi, czwarty został w znacznej mierze przygotowany do druku, lecz wydany nie został z powodu wybuchu wojny światowej, która narazie sprawę tę odsunęła na plan dalszy, gdy zaś po strasznem zniszczeniu nastąpił wreszcie upragniony przez wszystkich pokój, materjał zawarty w nieogłoszonej księdze stał się nieaktualny, bo konie te przeważnie poginęły, padłszy ofiarą rekwizycji i rabunków, nie zostawiwszy po sobie potomstwa, chyba tylko w nielicznych wypadkach.

Pierwszy tom Księgi Stadnej ukazał się w roku 1901, drugi w 1906 i trzeci w 1910. Księga ta posłużyła jako wzór, a nawet i bodziec dla rosyjskiego Głównego Zarządu Stadnin Państwowych do zapoczątkowania podobnego wydawnictwa w Petersburgu, jako oficjalnej rosyjskiej księgi stadnej koni pół krwi*).

Czas pewien redakcja polskiej Księgi Stadnej napróżno dobijała się u władz rosyjskich o nadanie jej sankcji oficjalnej, odmawiano tego pod różnymi pretekstami, lecz wreszcie w roku 1907, dzięki usilnym zabiegom, zatwierdzenie to uzyskano i tom trzeci miał już moc wydawnictwa oficjalnego.

Księga ta, w spuściźnie pozostałej po pracy ś. p. Stanisława Wotowskiego, zajmuje poważną pozycję. W bibljotece jest w kilku kompletach.

Z pośród innych dzieł hippologicznych znajdujących się w księgozbiorze, do rzadszych należą: Filipa Eberharda, inspektora Stada Janowskiego w latach 1820 — 1863: „O chowie i ulepszeniu ras koni", Warszawa 1857, w którem przytoczona jest słynna polemika pomiędzy Eberhardem, a Spirydonem Ostaszewskim i Kołaczkowskim. Dorohostayskiego „Hippika" w wydaniu Turowskiego z r. 1861. Konstantego Górskiego „Historja jazdy polskiej", 1895, bardzo dziś rzadka i poszukiwana książka. Antoniego Mokronowskiego „Roadstery" 1876. Rareya „Sposób obłaskawiania koni", 1859. Czapskiego „Historja powszechna konia". Na specjalną uwagę zasługuje rękopis z pierwszej połowy ubiegłego stulecia Chromańskiego „Przepisy dla szkół pułkowych", bardzo dobrze zachowany i ozdobiony pięknymi rysunkami.

Ponadto jest sporo luźnych tomów różnych ksiąg stadnych, kalendarzów wyścigowych, sprawozdań i t. p.

Zbiory te, dzięki inicjatywie Pana Prezesa Towarzystwa Hodowli Konia Arabskiego, zostały pozyskane i udostępnione dla ogółu miłośników literatury hippologicznej. Są one już zupełnie uporządkowane i korzystać z nich można na miejscu w lokalu Towarzystwa, za zezwoleniem Zarządu.

Pan Prezes i rodzina ś. p. Stanisława Wotowskiego zasłużyli sobie tym czynem na głębokie uznanie i wdzięczność, tymbardziej, że takie rozwiązanie sprawy zdaje się być najbardziej zgodne z ideą przewodnią postępowania Zmarłego, który większość Swego wolnego czasu poświęcał na pracę dla dobra społecznego i rozwoju hodowli ojczystej.

Witold Pruski.

*) Tom pierwszy ukazał się w 1904, II — 1905, III — 1906, IV — 1909, poczem ze względów oszczędnościowych wydawnictwo zawieszono.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Związek Hodowców Konia Szlachetnego w Wielkopolsce** komunikuje, że na wystawę koni remontowych w Poznaniu zgłoszonych zostało przeszło 500 koni remontowych, podczas gdy Komisja Remontowa może kupić tylko 300 koni. Wobec tego zwraca się uwagę pp. hodowcom, że Komisja Remontowa zakupywać będzie na wystawie dnia 17 czerwca 1931 r. w Poznaniu **tylko** konie klasy wybitnej, bardzo dobrej i dobrej. Przestrzega się zatem przed masowem przysyłaniem remontów na wystawę, o ile nie przedstawiają koni wybitnych, bardzo dobrych, lub dobrych — w przeciwnym razie hodowcy narażają się na niepotrzebne koszta, połączone z wystawą.

— **Dodatek V-ty do tomu I-go „Polskiej Księgi Stadnej Koni Arabskich"** wyszedł z druku i jest do nabycia w Towarzystwie Hodowli Konia Arabskiego, Wiejska 13, za cenę 7 zł.

Komplety Księgi Stadnej (tom 1-szy oraz 5 dodatków) nabyć można w Sekretarjacie Towarzystwa za łączną cenę 30 zł.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 10 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **V-te Międzynarodowe Konkursy Hippiczne w Warszawie.** Dnia 30 b. m. rozpoczęły się na torze Łazienkowskim V-te Międzynarodowe Konkursy Hippiczne, które trwać będą do 8-go czerwca. Z pośród zgłoszonych ekip zagranicznych przyjechały 3: francuska — 17 koni, rumuńska — 12 koni, (w tem 2 właścicieli cywilnych) i szwajcarska — 9 koni, tak że razem z naszymi końmi, zgromadzi się na torze Łazienkowskim 167 koni, czyli więcej, niż w roku ubiegłym. Jeźdźców naszych i zagranicznych będzie 88.

W sobotę, dnia 30 b. m. odbyło się o godz. 11-tej rano w Kasynie Garnizonowem wspólne zebranie uczestników tegorocznych Międzynarodowych Konkursów, których powitał Prezes Towarzystwa Janusz ks. Radziwiłł. „Jeździec i Hodowca" będzie pomieszczał dokładny opis i sprawozdania z konkursów.

— **Koło Sportowe 1-go pułku Strzelców Konnych.** W dniu 9 maja b. r. podczas dorocznej uroczystości święta pułkowego 1-go pułku Strzelców Konnych, odbyły się w Garwolinie zawody konne o następującym programie i wynikach:

1) Konkurs hipp. oficerski: 14 przeszkód do 1,25 mtr. wys. i do 4 mtr. szer. tempo 420 mtr. na minutę. Brało udział 10 jeźdźców na 14 koniach.

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce por Malinowski, na wał. Mongoł; II-gie por. Chojnacki na wał. Mars; III-cie por Mossakowski na wał. Opal; IV-te mjr. Fabrycy na wał. Odwet.

2) Konkurs hipp. podoficerski: 12 przeszkód do 1.15 mtr. wys. i do 3 mtr. szer., tempo 375 mtr. na minutę.

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce plut. Antoniak, na kl. Iluzja; II-gie wachm. Jańczyk, na kl. Rybka; III-cie plut. Czarny, na wał. Serwus; IV-te plut Pogoda, na wał. Mietek, V-te plut. Matysiak, na kl. Nizina.

3) Konkurs władania białą bronią — oficerski:

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce por. Chojnacki, II-gie por. Mossakowski, III-cie por Miniszewski, IV-te rtm. Pulkiewicz.

4) Konkurs władania białą bronią podoficerski:

Nagrody honorowe zdobyli:

I-sze miejsce plut. Nowak, II-gie plut. Wnuk, III-cie plut. Pogoda, IV-te wachm. Rekowski, V-te plut. Matysiak, VI-te wachm. Kondej Wł.

5) Konkurs parami podoficerski służba czynna:

I-sze miejsce kapr. Grondziel i Bindas z 1-go szwadronu, II-gie st. strz. Kuśpit i kapr. Wyrzykowski z 2-go szwadronu.

Bardzo ładne nagrody, przy licznie zebranej publiczności, wręczył zwycięzcom, inspektor armji gen. Osiński.

— Stajnia treningowa pp. K. i Z. Rojowskich:

Trenuje p. K. Rojowski. Stajnia zimowała w maj Sobjanowice. Skład stajni:

4 l. kl. Gyula (Geizer i Bogdany),
3 l. kl. Erato III (Kentish Cob i Huryska),
3 l. kl. Gitta (Geizer i Bogdany),
3 l. kl. Barbara (Banko i Magda),
3 l. kl. Glemning Star (Geizer i Star of Hanover),
2 l. og. Bakałarz (Banko i Bajka).

— Ze stada p. K. Rojowskiego Sobjanowice p. Lublin.

Klacz Denise (Madjar i Blameless) Jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. og. Palamedes; klacz Bettina (Harrier i Bonny Betti) źrebna z og. Fils du Vent, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Irasatti (As-des-As i Patty) jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. og. Palamedes; klacz Freja (Frosdorf i Regina II) jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. og. Palamedes; klacz Magda (Minin i Muszka) jałowa po og. Palamedes, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Freja II (Pocker i Freja) porzuciła po og. Palamedes, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Bajka (Brawo i Karabela) źrebna z og. Palamedes, pokryta będzie w r. b. og. Palamedes; klacz Prima (Pocker i Bajka) dała po og. Palamedes ogierka nazwanego Bajdak.

W stadzie znajdują się roczniaki: og. Atak (Geizer i Magda) ur. 24/II miary lask. w dniu 1/V — 150 cm. obw. klatki piersiowej 165 cm. pod kol. 20 cm.; kl. Aspazja (Victor i Freja) ur. 18/IV miary lask. w dniu 1.V — 143 cm., pod kolanem 1 7cm.; kl. Anna Karenina (Villars i Bettina) ur. 21.IV miary lask. w dniu 1.V 148 cm., pod kolanem 1,5 cm.; kl. Alfa (Geizer i Prima) ur. 10.III ;og. Andersen (Geizer i Bajka) ur. 20.IV.

— Ze stada Bystrzyca p. Z. Rojowskiego.

Klacz Bogdany padła dnia 16 kwietnia; kl. Star of Hanover jałowa, pokryta w r. b. og. Palamedes, kl. Vetsera jałowa po og. Palamedes, pokryta w r. b. ogierem Palamedes, kl. Puszta źrebna z og. Stavropol albo Palamedes.

Klaczka roczna po og. Fils du Vent i kl. Vetsera padła; w stadzie znajduje się og. roczny Varasdin po og. Victor z kl. Bogdany.

— „Express Wyścigowy", pismo poświęcone wyłącznie sprawom wyścigów konnych, zaczął wychodzić we Lwowie. Wydawcą nowego pisma jest Spółka Express Wyścigowy; adres redakcji: Lwów, Mikołaja 17.

ZAGRANICZNA.

IRLANDJA.

— **Irlandzkie „2.000 Gwinei"** w Curragh (1600 mtr.) wygrał o łeb 3 l. og. gn. Double Arch (Arch Gift — Twincat) p. J. T. Rogers, bijąc pod żok. E. Gardner 9-ciu przeciwników.

FRANCJA.

— **Longchamp,** 21 maja.

Prix La Rochette, 75.000 fr. — 2200 mtr. dla trzylatków.

1. Brulette, 3 l. kl. gn. (Bruleur — Seaweed) C. W. Birkin, 56½ kg., ż. C. Elliott.

2. Folio, 3 l. og. (po Radames) H. Coulon, 58 kg. ż. G. Duforez.

3. Marbore, 3 l. og. (po Hazareh) A. Fould, 58 kg., ż. F. Herve;

bez miejsca: Charles the Second, Le Chatt Botte, La Mirabelle.

Wygrane o 3 dł. — łeb — 4 dł. Czas: 2:32,3.

Tot. 14, 11, 17:10.

BRULETTE, kl. gn. ur. w 1938 r. w stadzie Col. C. W. Birkin.	Bruleur 4	Chouberski 28	Gardefeu 6	Cambyse 2
				Bougie 6
			Campanule	The Bard 1
				Saint Lucia 28
		Basse Terre	Omnium II 22	Upas 19
				Bluette 22
			Bijou	Saint Gatien 16
				Thora 4
	Seaweed	Spearmint 1	Carbine 2	Musket 3
				Mersey 2
			Maid of the Mint	Minting 1
				Warbie 1
		Seadune	Ayrshire 8	Hampton 10
				Atalanta 8
			Seadown	Orvieto 1
				New Zealand 1

— **Enghien,** 23 maja.

Grand Steple-Chase d'Enghien, 200.000 fr. — 5000 mtr.

1. Oeil de Boeuf, 4 l. og. (Nouvel An—Beaute de Cour) A. de Anchorena, 66 kg., ż. H. Howes.

2. Alfonso, 8 l. wał. (po Alcantara II) J. Van Stalle, 71½ kg., ż. C. Maubert.

3. Kerjean, 8 l. wał. (po Bay Cherry) A. Schwob, 71½ kg., ż. A. Kalley;

bez miejsca: Dark Way, Saint Bernard, Prince Henri, Master Quack, Arbuste, Dark Mystery, Agitato, Le Miracle, Golden Ring.

Wygrane o 2 — 2 — 3 dł. Czas: 6:04.

Tot. 26, 16, 26, 18:10.

ANGLJA.

— **Ostatnie notowania londyńskie:**

Derby, Epsom, 3 czerwca.

7:2	Cameronian	18:1	Sir Andrew
100:9	Doctor Dolittle	20:1	Concerto
100:9	Link Boy	20:1	Orpen
13:1	Pomme d'Api	33:1	Goldstream
13:1	Goyescas	33:1	Jacopo
15:1	Reveillon	40:1	i więcej inne konie.

Oaks, Epsom, 5 czerwca.

7:2	Lady Marjorie	8:1	Volume
6:1	Four Course	10:1	Windy Brae
6:1	Lindos Ojos	12:1	Shell Parade
6:1	Links Tor	16:1	Suze
6:1	Tantine	20:1	i więcej inne konie.

— **Zamiłowanie sportowe Króla Angielskiego.** Król Jerzy odłożył obchód swych urodzin z 3 na 6 czerwca, aby dać możność szerokim warstwom ludności oraz służbie pałacowej uczestniczenia w narodowem święcie — oglądaniu angielskiego Derby w Epsom, rozgrywanego w dniu 3 czerwca r. b.

WĘGRY.

— **Trzy konie łeb w łeb** ukończyły dnia 16 b. m. w Budapeszcie wyścig o nagrodę „Kisbér" (11.300 pengö — 2400 mtr.); biegały w wyścigu tym 4-y konie, a wygrały go 3: Szittyaver (58½ kg., ż. Csuta), Nestor (58½ kg. ż. L. Szabo) i Armany (49 kg. ż. Tuss). Czwartym i ostatnim był Beaupreau (62½ kg.) Czas: 2:37,6

Totalizator płacił 10, 8, 26:10 za zwycięzców.

AMERYKA.

— **Kentucky Derby** (59.250 dolarów — 2.000 mtr.) rozegrano w sobotę 16 b. m. w Louisville. Najpoważniejsze to Derby amerykańskie wygrał o 4 długości og. Twenty Grand (St. Germans — Bonus) własność Mrs. Payne Whitney; dwanaście koni startowało. Dalsze miejsca płatne zajęli: Sweepall, Mate i Spanish Play. Zwycięzca odstartował jako 1-szy faworyt (6:5). Czas: 2 m. 1⁴/₅ s., stanowi nowy rekord amerykański.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Longchamp,** 24 maja.

P r i x N o a i l l e s, 40,000 fr. — 2400 mtr., dla 3-latków.

1. Brasik, 3 l. og. sk. gn. (Town Guard — Apres l'Ondée) lady Granard, 58 kg., ż. L. Robson.

2. Pulcherrimus, 3 l. og. (po Clarissimus) S. Guthmann, 58 kg., ż. W. Sibbritt.

3. Coastguard, 3 l. og. (po Town Guard) G. Blumenthal, 58 kg., ż. Herve;

bez miejsca: Frolic, Gralius, Rostck.

Wygrane o ³/₄ — 4 — ½ dł. Czas: 2:40,8.

Tot. 43, 16, 12:10.

BRASIK, og. sk. gn. ur. w 1928 r. w stadzie hr. H. de Pourtales	Town Guard 7	Hurry On 2	Marcovil 12	Marco 3
				Lady Willikins 12
			Tout Suite	Sainfoin 2
				Star 2
		William's Pride	William the Third 2	St. Simon 11
				Gravity 2
			Stop Her	Carbine 2
				Catcher 7
	Après l'Ondée	Alcantara II 4	Perth 8	War Dance 1
				Primrose Dame 8
			Toison d'Or	Le Sancy 4
				Harfleur II 4
		Aquarelle	Childwick 19	St. Simon 11
				Plaisanterie 19
			Temesvar	Palmiste 3
				Czardas 27

P r i x R a i n b o w, 50,000 fr. — 5000 mtr.

1. Monsieur le Marechal, 5 l. og. kaszt. (Monarch — Marcossia) G. L. de Mola, 58 kg., ż. J. Marshall.

2. Gouspin, 5 l. og. (po Master Good) R. Lecomte, 58 kg., ż. H. Semblat.

3. Berberis, 4 l. og. (po Bay Cherry) bar. E. de Rothschild, 55 kg., ż. C. Bouillon;

bez miejsca: Saint Antoine, Estragon II, Nil, Syram, Herve, Kings County.

Wygrane o ³/₄ — 1 dł — łeb. Czas. 5:37,6.

Tot. 28, 14, 20 30:10.

— **Saint Cloud,** 25 maja.

G r a n d P r i x d u P r i n t e m p s, 150,000 fr. — 2400 mtr.

1. Raeburn, 3 l. og. gn. (Kircubbin — Rebia) E. Martinez de Hoz, 50 kg., ż. W. Sibbritt.

2. L'Abesse de Menin, 4 l. kl. (po Zagreus) Mme I. Fyffe, 52½ kg., ż. F. Herve.

3. Tetrarque, 4 l. og. (po Belfonds) E. Martinez de Hoz, 54½ kg., ż. H. Semblat;

bez miejsca: Dean Swift, Le Tourbillon, Les Bossons, La Kota, Tawriz, Blue Skies, Heusky, The Abyssinian, Collecteur, De Medicis, Le Chat Botte, Tournoi, Reverende II, Engineer.

Wygrane o kr. łeb — 1 — ½ dł. Czas: 2:41.

Tot. 52, 32, 30, 64:10.

Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski. Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.